Rok III. Wtorek dnia 28 listopada 1933 r. Nr. 272.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

OBOWIĄZKI LOKATORA

względem właściciela domu.

Niedawno ogłoszony kodeks o zobowiązaniach, ustala obowiązki lokatora wobec właściciela domu. Lokator ma obowiązek przez czas trwania najmu używać rzeczy najętej w sposób określony umową i odpowiadający przeznaczeniu tych rzeczy.

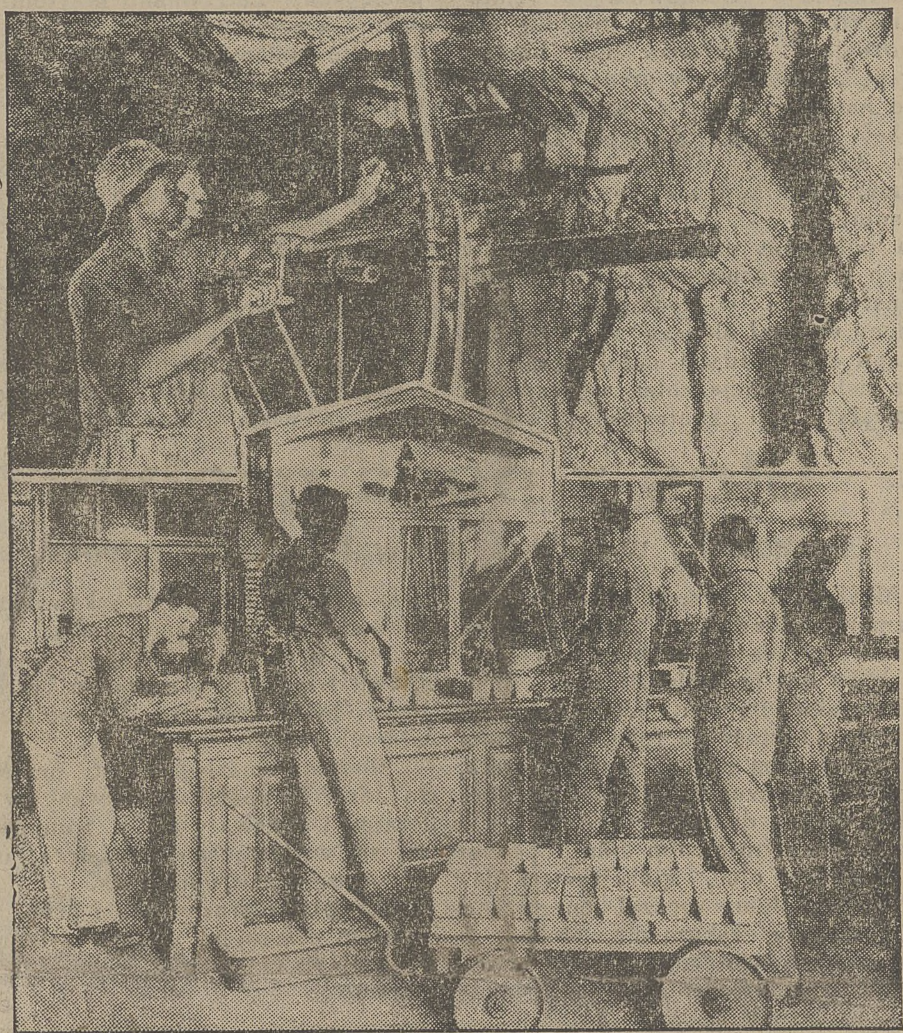
Jeżeli w czasie najmu okaże się potrzeba napraw, które obciążają właściciela domu, lokator powinien zawiadomić go o tem niezwłocznie, w przeciwnym razie odpowiada za szkodę. Bez pozwolenia właściciela domu nie wolno lokatorowi czynić w rzeczy najętej zmian któreby naruszały jej substancję. Nie są uważane za zmianę substancji: zaprowadzenie w pomieszczeniu oświetlenia elektrycznego, gazu, telefonu, radja i innych tego rodzaju urządzeń, jeżeli sposób ich zaprowadzenia nie sprzeciwia się obowiązującym przepisom, chyba, że właściciel domu wykazał, że w danych okolicznościach zmiany zagrażają bezpieczeństwu nieruchomości. Gdy lokator używa mieszkania w sposób niezgodny z jego przeznaczeniem lub umową i mimo upomnienia nie przestaje używać go w ten sposób, albo gdy zaniedbuje mieszkanie tak, że jest ono narażone na uszkodzenie, lub gdy wykracza w sposób rażący lub uporczywy przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu albo gdy przez nieprzyzwoite zachowanie się wywołuje zgorszenie w innych mieszkaniach lub u sąsiadów, właściciel domu może odstąpić od umowy i żądać odszkodowania.

Jeżeli w czasie trwania najmu pomieszczenia budynek wymaga napraw, których nie można odłożyć aż do ukończenia najmu, lokator winien znosić niedogodności, jakie mu naprawy sprawiają, jednakże ma prawo żądać obniżenia czynszu w stosunku do czasu i do części budynku, której używania był pozbawiony.

W sprawie komornego art. 384 kodeksu zobowiązań, mówi, że lokator jest obowiązany uiszczać czynsz w terminie umówionym, a gdy termin w umowie nie jest oznaczony, w terminie zwyczajowo przyjętym. Jeżeli termin płatności nie jest oznaczony ani przez umowę, ani przez zwyczaj, czynsz winien być płacony zgóry. Gdy lokator z własnej winy, albo przyczyn dotyczących jego osoby nie może używać mieszkania, obowiązany jest mimo to płacić komorne jeżeli właściciel domu gotów był wydać mu albo pozostawić mieszkanie w stanie zdatnym do umówionego używania.

Celem zabezpieczenia komornego, zalegającego nie dłużej niż rok służy właścicielowi domu ustawowe prawo zastawu na znajdujących się w mieszkaniu lokatora ruchomościach, stanowiących własność jego lub rodziny z nim razem mieszkającej, o ile ruchomości te nie są zwolnione od zajęcia w drodze egzekucji. Ustawowe prawo zastawu wygasa gdy rzeczy zostaną z mieszkania wyniesione. Właściciel domu może się sprzeciwić wyniesieniu rzeczy i zatrzymać je na własne ryzyko, dopóki zaległy czynsz nie będzie wpłacony albo zabezpieczony. Właściciel domu może odstąpić od umowy z powodu niepłacenia komornego przez lokatora, gdy lokator zalega z opłatą conajmniej za 2 miesiące.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!



Konjunktura w kopalniach złota w Afryce uległa znacznej poprawie. Na zdjęciu powyższem widzimy: u góry—wiercenie otworów w sztolni jednej z południowo-afrykańskiej kopalni złota, u dołu zaś -- ważenie i określanie zawartości wydobytego złota.

Litwinow przepowiada wojnę.

LONDYN. Litwinow opuścił Amerykę i na włoskim statku „Conte di Savoya" i udał się do Włoch, gdzie spotka się z Mussolinim.

Na cześć Litwinowa wydany był wczoraj wieczorem przez prasę amerykańską wielki pożegnalny bankiet, na którym Litwinow wygłosił przemówienie, charakteryzując sytuację międzynarodową.

Szczególnie krytycznie brzmiały uwagi Litwinowa o konferencji rozbrojeniowej. Mowa zawierała wiele ostrych wycieczek pod adresem Niemiec hitlerowskich.

Litwinow oświadczył m in., że postępy dokonywane przez Sowiety są jednym promieniem nadziei wobec ponurego tła wzrastającego w Europie militaryzmu.

Przygotowania do nowych wojen są w pełnym toku — mówił Litwinow — i wykonywane są już zupełnie otwarcie. Wyścig zbrojeń jest wznowiony i wzmożony, a generacja, która dorasta, jest wychowywana w idei gloryfikacji wojen.

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie — oświadczył Litwinow — jest dziś trupem, którego żadne wysiłki do życia nie przywrócą. Dotychczas nie wystawiono świadectwa śmierci, ponieważ doktorzy boją się przyłożyć ucho do serca i stwierdzić, że bić przestało.

Mówiąc o wychowaniu młodzieży w niektórych krajach europejskich. Litwinow zaznacza, że jest to propagowanie średniowiecznych, pseudonaukowych teoryj o wyższości pewnych narodów nad innemi, prowadzących do wniosku, że pewne narody mają prawo panowania nad innemi. Inne znów kraje uważają swoje specjalne warunki za przeszkodę do rozbrojenia lub kontrolę zbrojeń.

Francja rokuje bezpośrednio z Niemcami.

PARYŻ. — Bezpośrednie rokowania między Francją i Niemcami, zapoczątkowane w piątek konferencją francuskiego ambasadora w Berlinie Francois Ponceta z kanclerzem Hitlerem, wchodzą obecnie w stadjum realizacji, otwierając nową epokę w życiu politycznem powojennej Europy.

Rząd francuski oczekuje konkretnych propozycyj ze strony Niemiec, które staną się przedmiotem dyplomatycznych rokowań między Berlinem i Paryżem.

Ostatnia mowa ministra angielskiego Simona pozwala przypuszczać, że Wielka Brytanja nie uchyla się od roli pośrednika, zwłaszcza w trudnej kwestji ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Skądinąd kategoryczne oświadczenie kanclerza Hitlera świadczy, że Niemcy nie liczą się z zamiarem powrotu do Genewy.

Najbliższe dni powinny wykazać, czy oświadczenie to jest odbiciem rzeczywistych intencyj rządu niemieckiego, czy też, jak tu przypuszczają, ma ono na celu wyłudzenie od Francji daleko idących ustępstw rozbrojeniowych.

Należy przypomnieć, że pierwszy powrót Niemiec do Genewy został opłacony przyznaniem im równości praw w Lidze.

Treść dwugodzinnej konferencji Francois Ponceta z Hitlerem trzymana jest w ścisłej tajemnicy, mimo to w tutejszych kołach politycznych twierdzą, że rozmowa dotyczyła nietylko ogólnych zasad przyszłych rokowań dyplomatycznych, lecz i praktycznej organizacji stosunków między obu państwami.

Prasa francuska komentuje nową orjentację polityki francusko-niemieckiej naogół z dużym spokojem doradzając ostrożność i zachowanie ścisłego kontaktu z sojusznikami i przyjaciółmi.

Przyszłość rokowań zależy od tego, czy Niemcy nie zażądają zbyt dużej ceny w zamian za konkretne zagwarantowanie bezpieczeństwa Francji.

Francja obejdzie się bez obcej pomocy.

PARYŻ. Mowa ministra Simona wywołała we Francji najgorsze wrażenie. Nawet „Temps" tym razem czyni formalne zastrzeżenia, co do angielskiej próby narzucenia Francji swej opinji w sprawie bezpośrednich układów francusko-niemieckich. „Temps" pisze, że jeżeli Francja zdecyduje się na bezpośrednie rozmowy z Hitlerem, obejdzie się doskonale bez wszelkiej obcej pomocy.

Tymczasem rozmowy Francji z Hitlerem faktycznie już się rozpoczęły. Wizyta ambasadora francuskiego Poncet'a u Hitlera, uważana jest przez dzienniki za początek bezpośrednich układów. „Nic dobrego nie wróży to Francji" — pisze Bainville, który podobnie jak „Echo de Paris" i „Journal des Debats" wyraża ubolewanie, że Anglja zamyka oczy na wszystko, co się dzieje w Niemczech i w dodatku popycha Francję na drogę najgorszych i najniebezpieczniejszych eksperymentów.

Chautemps próbuje stworzyć rząd.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że p. Kamil Chautemps oświadczył przedstawicielom prasy, że prezydent powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

PARYŻ. Utworzenie rządn napotyka na poważne trudności. Po zrzeczeniu się misji sformowania gabinetu przez Herriota, prezydent republiki obarczył tą misją b. ministra Chautemps, który zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi w niedzielę rano po porozumieniu się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Wagon ze szczątkami ś. p. por. Mączki

zatrzymany przed Zdorbunowem.

WARSZAWA. W nocy z soboty na niedzielę nadeszła do Warszawy nieoczekiwana wiadomość, że władze sowieckie dla wykonania pewnych formalności zatrzymały na granicy polsko-niemieckiej w Szepietówce tj. na godzinę drogi do Zdołbunowa wagon ze szczątkami ś. p. por. Józefa Mączki i skutkiem tego uroczystość powitania trumny ś. p. por. Mączki w Zdołbunowie została niespodziewanie przesunięta o parę dni.

Należy oczekiwać, że trumna ze szczątkami śp. por. Mączki przybędzie 28 lub 29 bm. do Zdołbunowa, a pogrzeb w Warszawie odbędzie się dopiepiero 30 listopada względnie 1 grudnia bież. r.

Cuchnące petardy w kinach warszawskich.

WARSZAWA. W sobotę w kilku kinach warszawskich doszło do wystąpień antyżydowskich. Nieznani sprawcy spowodowali w kinie „Splendid" wybuch petardy i rozlali cuchnącą ciecz. W kinie „Meva" podrzucono butelkę z gazem łzawiącym. W restauracii koszernej „A la Tourchette" przy ul. Marszałkowskiej, rzucono również cuchnącą petardę i wybito wielką szybę wystawową.

Litwinow jedzie do Mussoliniego.

NOWY JORK. Litwinow wsiadł w porcie nowojorskim na pokład okrętu „Conte di Savoia”, na którym odbędzie podróż do Włoch.

MOSKWA. Pobyt Litwinowa w Rzymie projektowany jest na 3 dni.

Udaremnienie zamachu monarchistycznego w Hiszpanji.

PARYŻ. Z Madrytu donoszą, iż rządowi hiszpańskiemu udało się w ostatniej chwili udaremnić planowany na dziś zamach stanu ze strony monarchistyczno-faszystowskiej.

W spisku brali udział wyżsi wojskowi i politycy nietylko z Madrytu, ale także z prowincji. Oddziały szturmowe policji otrzymały rozkaz obsadzenia stra tegicznie ważnych punktów stolicy.

Stabilizacja dolara.

LONDYN. Z dobrze poinformowanych kół city londyńskiej, korespondent PAT. dowiaduje się, że bank angielski i inne wielkie banki londyńskie otrzymały od swych zaufanych z Nowego Jorku, w dniu dzisiejszym, poufne depesze, wskazujące, że w ciągu najbliższych 48 godzin oczekiwana jest stabilizacja dolara w stosunku do funta szterlinga i franka francuskiego.

Niema to być jeszcze stabilizacja kompletna, oparta o trwały złoty parytet, lecz stabilizacja kontrolowana z dnia na dzień, według ceny złota, jaka byłaby ustalona jednolicie w relacji pomiędzy dolarem, funtem szterlingiem a frankiem.

Wiadomości o oczekiwanej decyzji prezydenta Roosevelta wywołały w City olbrzymie wrażenie i spowodowały w go dzinach popołudniowych znaczne ożywie nie na rynku akcyjnym.

Śnieg w Zakopanem i w Tatrach.

ZAKOPANE. Po tygodniu słonecznej ale mroźnej pogody, w dolinie zakopiańskiej pada śnieg, pokrywając całą dolinę grubą warstwą śnieżną i stwarzając idealne warunki dla wszystkich sportów zimowych.

Wielkie nadużycia konduktorów kolejowych.

SOSNOWIEC. Władze wykryły wielką aferę kolejową.

Od dłuższego czasu na szlaku kolejowym Kielce — Sosnowiec — Katowice niektórzy konduktorzy trudnili się przewożeniem pasażerów bez biletów „na gapę”. Konduktorzy przewozili przeważnie handlarki wraz z towarem zamieszkałe na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Za przewóz płaciły one minimalne sumy, które konduktorzy przywłaszczali sobie.

Na polecenie urzędu śledczego w Kielcach i w porozumieniu z dyrekcją kolei państwowych w Radomiu wczorajszej nocy wydział śledczy w Sosnowcu przystąpił do likwidacji całej afery. — W tym celu dyrekcja kolei w Radomiu delegowała kilku kontrolerów, którzy wspólnie z policją podczas biegu pociągów między stacjami Bukowno — Strzemieszyce sprawdzali bilety w dwóch pociągach. Zatrzymano przytem kilkunastu pasażerów bez biletów. Konduktorzy wspomnianych pociągów, Stanisław Detka, Stanisław Krawczyk, Jan Siuda i Włodzimierz Domański, wszyscy pochodzący z Kielc, zostali aresztowani.

Stwierdzono, iż niecny proceder na szkodę Skarbu Państwa prowadzili oni od szeregu miesięcy, to też straty kolei są dość duże. Konduktorzy mieli zaufanych ludzi, z którymi się porozumiewali i ci ostatni załatwiali kwestję opłat kolejowych z pasażerami.

Wszystkich aresztowano i wraz z materjałem dowodowym przekazano władzom sądowym w Sosnowcu.

Głos z poza grobu.

Pochowany w letargu wzywał brata o ratunek.

WARSZAWA. Przed niedawnym czasem zmarł w Warszawie niejaki Józef K. pozostawiając brata Kazimierza i ojca.

W kilka dni po śmierci miał Kazimierz niesamowity sen: Wydało mu się że chwyta go ktoś za rękę, przyczem ujrzał przed sobą postać zmarłego brata, który wołał zduszonym głosem: „Otwórz cie okno, ja się duszę”.

O koszmarnym swoim śnie opowiedział Kazimierz ojcu, który tknięty jakiemś przeczuciem, wszczął energiczne kroki w sprawie ekshumacji zwłok.

Po usilnych zabiegach władze udzieliły zezwolenia na ekshumację i wówczas na cmentarzu Powązkowskim przeprowadzono rozkopanie grobu.

Po otworzeniu trumny znaleziono zwłoki w pozycji zupełnego skręcenia. Ręce były ściśnięte i napierały na wierzch trumny.

Rodzina zmarłego jest przekonana, że Józef K. został pochowany w stanie letargu i ockwszy się w trumnie, starał się wydostać na powietrze, umierając następnie z uduszenia.

Zwłoki wyprostowano i grób z powrotem zamknięto. Brat zmarłego i ojciec ulegli ciężkiemu rozstrojowi nerwów.

Dobrowolnie stawił się wczoraj do więzienia.

WARSZAWA. Skazany w procesie przywódców Centrolewu na 2 i pół roku więzienia b. poseł Norbert Berlicki, stawił się wczoraj w więzieniu Mokotowskiem dobrowolnie, celem odbycia kary.

P. Barlicki otrzymał — jak wiadomo — parodniową zwłokę w terminie rozpoczęcia kary naskutek skierowanej do pro kuratury prośby. Termin ten upłynął właśnie wczoraj wieczorem.

10 grudnia w Krakowskiem wybory do rad miejskich.

WARSZAWA Dnia 10 grudnia rb. odbędą się wybory do rad miejskich w 31 miastach województwa krakowskiego. Z pośród 598 mandatów, jakie wyjdą z tych wyborów, przypadają na Kraków 64 mandaty.

Rząd Rzeszy podejmuje kroki w sprawie incydentu granicznego z Austrją.

BERLIN. W sprawie niemiecko-austrackiego incydentu granicznego biuro Wolfa komunikuje, że rząd Rzeszy, opierając się na wynikach śledztwa, przeprowadzonego na miejscu zajścia przez niemiecką komisję sądowo-wojskową, podejmie stosowne kroki u rządu związkowego Austrji.

Dochodzenia komisji ustaliły, że żołnierz Reichswehry zastrzelony został na terytorjum niemieckiem w odległości 800 mtr. oraz że dokonali tego trzej członkowie Heimwehry, którzy oddali strzały bez uprzedniego ostrzeżenia.

Ford poddał się.

NOWY JORK. Według oświadczenia gen. Johnsona, Henryk Ford wykonał warunki, zawarte w kodeksie pracy dla przemysłu samochodowego.

Znów zastrzelenie Polaka na terytorjum Polski przez zbira niemieckiego.

ŁÓDŹ. — W piątek do idącego brzegiem rzeki Prosny obywatela polskiego, mieszkańca nadgranicznej wsi Brzeziny w powiecie Wieluń, 52-letniego Szczepana Książczyka strzelił z nieznanej przyczyny z przeciwległego brzegu rzeki niemiecki strażnik graniczny, kładąc Książczyka trupem na miejscu. O wypadku zawiadomiono starostwo powiatowe w Wieluniu, które zkolei zawiadomiło o tem urząd wojewódzki w Łodzi.

Lista gabinetu Chautemps.

PARYŻ. Chautemps ogłosił w niedzielę wieczorem swoją listę gabinetu, w której objąć mają teki następujący ministrowie: premjer i minister spraw wewnętrznych — Chautemps, sprawiedliwości — Steege, wojny — Daladier, zagraniczne — Paul Boncour, finanse i bud żet — Bennett, marynarki wojennej — Sar rautt, lotnictwa — Piere Cotte.

Ponadto do gabinetu wejść miał He riot, któremu Chautemps zaproponował objęcie stanowiska ministra bez teki. Zasadniczo przydzielony miał on być Paul Boncourowi, bowiem zbliżające się konferencje międzynarodowe wymagają, by obok Paul Boncoura stała jeszcze osoba rutynowana i ciesząca się autorytetem wśród społeczeństwa francuskiego.

Herriot jednak odmówił ze względów zdrowotnych. Lista ta nie została jeszcze zatwierdzona.

N. ZOSZCZENKO.

Całkiem proste.

(Dokończenie).

A trzeba wam wiedzieć, że człowiek ten miał okrutnie wściekły charakter. Charakter miał całkiem niemożliwie skandaliczny.

I jeżeli ten Krajuszkin nie bił się z lokatorami, to jedynie z powodu słabego organizmu. Lecz zato kłócił się ze wszystkimi, wszystkich zaczepiał i żonę swoją, Helenę Fiodorównę, poprostu, można powiedzieć maltretował.

Biedna kobieta uciekła nawet przed takim małżeńskim rajem.

Oświadczyła poprostu na zebraniu, że z takim Herodem, jak jej szanowny małżonek, dłużej żyć nie może. Niechaj zarząd domu wyznaczy jej kawalerski pokój w innem mieszkaniu.

A on, ten Herod Krajuszkin stał na zebraniu tuż obok z gębą ponurą i słuchał, o czem też mówią.

Wreszcie powiada:

— Dobrze. Wyznaczcie jej kawalerki pokój. Charakter, rzeczywiście, nie zapieram się, mam djabelski. Lecz przeciw naturze także iść nie mogę. I nie mogę swoich charakterów przerabiać.

Wyznaczono jej wtedy pokój w mieszkaniu № 17. A ten Krajuszkin zaczął tam także szwendać się, — specjalnie, by urządzać skandale i znęcać się nad małżonką.

Nadomiar wszystkiego zwierzęta domowe kopał nogami. Ścienną gazetę także raz zerwał ze złości.

A trzeba wam wiedzieć, że w domu naszym akurat nad tym właśnie utrapionym Krajuszkinem mieszkał uczony, profesor Chlebnikow.

I chociaż był to lokator mało uświadomiony i często zaniedbywał swe obywatelskie obowiązki, lecz mimo to był to świetny lokator — rubel dwadzieścia płacił za metr kwadratowy.

Z tym właśnie uczonym zadarł uważacie, nasz Krajuszkin—niby dlaczego szurga w nocy nogami — chodzi sobie nad jego pokojem.

A może uczony nie potrafi inaczej uczone swe prace obmyśleć? Może musi chodzić?

Podchodzi wówczas uczony do tego Krajuszkina i powiada:

— Tak i tak. Wy,—powiada,—łaskawco, wszyst kich lokatorów w kamienicy straszycie, wszystkich się czepiacie i ze wszystkimi kłócicie się. Jeśli już macie taki charakter, to powinniście się leczyć, a nie o byle co indyczyć się.

Krajuszkin powiada:

— Jakże to, powiada, leczyć się?

Profesor powiada:

— Tak i tak. Wy,—powiada,—rozmaite elemen ty wprowadzacie do swego charakteru, lecz co tu gadać, człowiek niema nijakiego charakteru, bo według ostatnich danych naukowych człowiek — to 18 funtów węgla, 46 złotników soli, 3 funty mąki kartoflanej i pewna ilość płynu. W waszym charakterze brak może mąki kartoflanej i dlatego denerwujecie się.

Po tych, uważacie, słowach Krajuszkin zbladł śmiertelnie i splunął profesorowi na kołnierzyk.

Po tym fakcie upłynęło pół roku.

Pewnego razu wziął Krajuszkin i poszedł do le karza.

Obejrzał lekarz tego Krajuszkina ze wszystkich stron i powiada:

— Tak i tak. Nerwy, — powiada — rzeczywiście macie kiepskie z powodu robaków. Trzeba wytępić wszystkie robaki, i wtedy charakter wasz znów rozpromienieje.

Zaczął Krajuszkin, rozumie się, leczyć się, pił jakieś obrzydliwe zielone świństwo i wkrótce poprawił się. Stał się teraz taki dość tęgi, gęba rumiana, oczy błyszczące. Po podwórzu chodzi wesołutki, ze wszystkimi wita się. Ani tknie kogo. Ściennej gazety nie zrywa. Z żoną, uważacie, też się pogodził. Niedawno wstąpił także do profesora z wizytą—przeprosił go za tamto plucie.

Profesor powiada:

— Tak i tak. Zawsze wam przecież mówiłem, że człowiek to 18 funtów węgla, pewna ilość soli i mąka kartoflana I żadnych jakichś tam charakterów człowiek nie miewa.

Taki był koniec.

Teraz — po tym naukowo stwierdzonym fakcie idzie sobie człek czasem z jakąś dziewoją, a ona na ten przykład wmawia w człeka — dziś jakoś, Wasylu Wasylewiczu, jestem w smutnym nastroju. Chryzantemów, na ten przykład, chciałabym

A ja sobie w duszy myślę:

Wiem. Gadaj do lampy. Białka ci pewnie brak lub objadłaś się czemś.

Jakie to wszystko piekielnie proste!

I poco dowiedziałem się o tem? Może dlatego właśnie zbrzydło mi teraz życie?

Zaburzenia w Tokio.

RYGA. Podczas wysyłki wojsk do Mandżurji do zaburzeń. Według doniesienia agencji Schimbu-Rengo, w chwili odjazdu nowego transportu wojsk do Mandżurji, na dworcu w Tokio zgromadził się kilkutysięczny tłum, złożony z krewnych i przyjaciół żołnierzy. Władze wojskowe podjęły środki, celem utrzymania porządku. Tłum przerwał kordon policji i zdemolował urządzenia wewnętrzne dworca.

Zakaz demonstracyj i zgromadzeń.

WIEDEŃ. Austrjacka Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, w myśl którego w czasie od 1 grudnia b. r. do 15 stycznia 1934 r. nie dozwolone jest urządzanie zgromadzeń, pochodów i wszelkiego rodzaju manifestacyj.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 28 listopada. Zdzisławy
Wschód słońca o g. 7.13 Zachód g. 15.45

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Nowy zastępca dowódcy 7 p.a.l. Dowiadujmy się, że dotychczasowy zastępca dowódcy 7 p.a.l. ppłk. Stanisław Asłanowicz przeniesiony został do Łodzi, na stanowisko rejonowego inspektora koni. Na opróżnione stanowisko zastępcy dowódcy pułku mianowany został ppłk. dypl. Dziamot, dotychczasowy szef sztabu 9 Dyw. Piechoty.

Odchodzący na nowe stanowisko ppłk. Asłanowicz przez czas swego pobytu w Częstochowie brał bardzo czynny udział w życiu społecznem naszego miasta m. in. piastując prezesurę komitetu Rodzicielskiego gimn. im. R. Traugutta.

Siostry Czerwonego Krzyża dla najbiedniejszych dzieci. Dorocznym zwyczajem Zrzeszenie Sióstr Rezerwy Pogotowia Sanitarnego P.C.K. urządza zbiórkę na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Akcja ta rokrocznie podejmowana przez siostry ma na celu przyjście z pomocą najbiedniejszej dziatwie naszego miasta okrutnie skrzywdzonej przez nędzę. W dniu, kiedy we wszystkich domach przy rzęsiście oświetlonych choinkach, wśród ogólnej radości i wesela obchodzić będzie cały świat święto Narodzenia Chrystusa, należy pomyśleć o nędzy dzieci, których rodzice pozbawieni pracy i chleba nie mogą w uroczystym tym dniu dać swym maleństwom niekiedy nawet suchego chleba.

Dlatego też zainicjowana przez siostry Czerwonego Krzyża zbiórka ma umożliwić zebranie odpowiednich funduszów na zakupno odzieży i żywności. Ani na chwilę wątpić nie należy, że piękna akcja zainicjowana w myśl czerwonokrzyskiej zasady „miłuj bliźniego" spotka się z należytem zrozumieniem i poparciem społeczeństwa nieobojętnego na nędzę i głód.

Piotrków zabiega o utrzymanie Sądu Okręgowego. Nasz artykuł o konieczności przeniesienia Sądu Okręgowego do Częstochowy jako ośrodka 120 tysięcznego wywołał zastrzeżenia w prasie piotrkowskiej „Głos Trybunalski" w związku z wyjazdem w tej sprawie komisarza Mackiewicza do Warszawy, zapewnia swych czytelników:

„Rozumiejąc doniosłość istnienia na terenie Piotrkowa Sądu Okręgowego pod każdym względem zwróciliśmy się w tej sprawie do prezesa sądu p. H. Angiewicza z prośbą o udzielenie nam informacyj.

P. prezes oświadczył, że Częstochowa w tym kierunku czyni odpowiednie starania, lecz dotychczas o przeniesieniu sądu do Częstochowy nic nie wie, aby było coś przedsięwzięte w tej sprawie".

Chcą na zimę podwyższyć cenę obuwia gumowego. Ze sfer przemysłu obuwia gumowego nadchodzą niepokojące wiadomości o zabiegach przedstawicieli tego przemysłu zawiązania syndykatu fabryk obuwia gumowego. Samo zsyndykalizowanie się zakładów tego przemysłu nie przedstawiałoby się tak groźnie dla cen, gdyby nie intencje wprowadzenia w tej produkcji ścisłego monopolu, który ma być obwarowany przymusem państwowym.

Poprzez argumenty inicjatorów tego kartelu przebija się intencja opanowania rynku dla podniesienia cen, które rzekomo dziś są tak niskie, że produkcja obuwia gumowego jest nieopłacalna. Jeżeli tak jest w istocie, — należy szukać potanienia produkcji w zniżce kosztów administracyjnych, fabrykacji, należy poddać rewizji całą kalkulację, a nie szukać zwyżki dochodów w podniesieniu cen obuwia gumowego, którego używanie konieczne jest zwłaszcza w miesiącach zimowych.

Stypendja im. Józefa Piłsudskiego dla sierot po obrońcach Ojczyzny. Zarząd Fundacji Stypendjalnej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłasza konkurs na dziesięć stypendjów im. Józefa Piłsudskiego, każde po tysiąc zł. rocznie. Stypendja będą wypłacone w ratach kwartalnych zgóry.

O stypendja te mogą ubiegać się uczniowie obojga płci szkół średnich.

Podania kandydatów winny być nadesłane przez matki lub opiekunów w terminie do dnia 31 grudnia 1933 r. na ręce przewodniczącego Zarządu Fundacji p. Artura Śliwińskiego w Warszawie, ul. Piękna 11 m. 10.

Do podań należy dołączyć dokumenty.

Czy miasto wykupi rzeźnię? W tych dniach zarząd miejski będzie miał do zdecydowania niezmiernie ważną dla miasta sprawę rzeźni. Chodzi o to, że zapaść musi konkretna decyzja, czy miasto wykupi rzeźnię miejską, czy też pozostawi ją w eksploatacji Towarzystwa na dalsze 9 lat. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w dniu 14 stycznia 1934 na mocy koncesji następuje termin, w którym miasto ma prawo wykupić ten objekt, dający niezaprzeczenie duże zyski.

Ponieważ sprawa wykupu rzeźni wkracza z dniem niemal każdym na realne tory, wyłoniona zostanie komisja, w skład której wejdzie czterech przedstawicieli miasta i czterech przedstawicieli Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Rzeźni, której zadaniem będzie ustalenia istotnej wartości rzeźni. Przedstawiciele obu stron wybiorą superarbitra.

Jeśliby miasto pozostawiło rzeźnię w eksploatacji Towarzystwa na dalszych 9 lat, to za zrzeczenie się prawa wykupu zażąda od Towarzystwa przystąpienia do budowy chłodni i wypłacenia ponadto odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego.

Z posiedzenia komitetu organizacyjnego „Tygodnia Książki Polskiej" w Częstochowie.

Dnia 25 bm. o godz. 19 w Magistracie odbyło się organizacyjne zebranie „Tygodnia Książki Polskiej" wobec przedstawicieli władz samorządowych w osobach p. kom. Mackiewicza, dyr. Matuli i szkolnych w osobach p. dyr. W. Płodowskiego, dyr. Z. Matuszkiewicza, dyr. Rzędowskiego, osób ze sfer nauczycielskich, dziennikarskich oraz p. księgarzy.

Zebraniu przewodniczył p. dyr. Płodowski, który w pięknych słowach przedstawił cel zebrania i uzasadnił konieczność przyjścia z pomocą polskiej książce, która wskutek kryzysu upada coraz więcej — a w domu inteligenta dzisiejszej doby staje się naprawdę luksusem.

Do stołu prezydjalnego zostali zaproszeni p. kom. Mackiewiczowa, p. insp. Grodzicki i p. prof. Z Wróbel.

Po ożywionej dyskusji na temat związany z urządzeniem tygodnia książki został wydzielony komitet wykonawczy, w skład którego weszli: p. kom. Mackiewiczowa jako przewodnicząca, p. dyr. W. Płodowski,, p. insp. Grodzicki i p. prof. Z Wróbel.

Do poszczególnych sekcyj weszli:

Sekcja organizacyjna: pp. kier. Lengas, p. kier. Wieruszewski, p prof Stała, p. Widerowa, p. prof. Miller, panowie księgarze, p. poloniści oraz dyrektorzy szkół średnich.

Sekcja prasowa: p. prof. Steczko, p. prof. Chraport, redaktorzy pism.

Mają być powołane do życia jeszcze sekcje imprezowa i artystyczna.

Na program tygodnia ma się złożyć: 1) wystawa książki polskiej, 2) loterja fantowa książek, 3) zbiórka książek po szkołach i domach, 4) nagrody książkowe dla młodzieży, 5) pogadanki w szkołach, 6) artykuły propagandowe itp.

Protektorat honorowy nad tygodniem objemie p. drowa Biegańska.

Doceniając ważność propagandy książki polskiej, mamy nadzieję, że w tygodniu tym całe społeczeństwo częstochowskie od najmłodszego do najstarszego weźmie jak najżywszy udział dając tem samem dowód swego zrozumienia dla potrzeb kulturalnych naszego Państwa i Narodu.

List do św. Mikołaja w niebie. Wszystkim niebieskim i ziemskim władzom, oraz przezacnym obywatelom sławnego grodu naszego i ich grzecznym dzieciom sekcja dekoracyjna obchodu czyni wiadomem, że dla św. Mikołaja przygotowuje się wspaniały rydwan pod kierunkiem p. Iwo Galla, dyrektora Teatru Miejskiego.

Uprasza się o udekorowanie w dniu 3 grudnia domów, bram, okien zielenią, kwiatami, dywanami, gwiazdami i urządzenie wytwornych wystaw sklepowych, aby św. Mikołaj miał gdzie wybrać dużo pięknych podarunków.

Sekcja dekoracyjna apeluje do młodzieży i dzieci, żeby każde przygotowało śliczne gwiazdy, księżyce, komety i inne znaki niebieskie (z papieru złotego, srebrnego i wszystkich kolorów tęczy). Gwiazdy te nieść będą podczas pochodu na długich laskach lub drutach tak, że niebo zejdzie na ulice miasta i św. Mikołaj będzie się czuł, jak u siebie.

Cechy nieść będą zamiast gwiazd swoje emblematy i pieczęcie. W radosny ten dzień młodzież ustroi się w przebieranki, jakie posiada.

Wszystkie orkiestry i chóry grać będą i śpiewać jak anieli niebiescy.

Nad zebraniem funduszów i darów św. Mikołaja dla najbiedniejszej dziatwy krząta się sekcja finansowo-zbiórkowa. Wiele już pań i panów podjęło się ofiarnie kwestować od dzisiaj po fabrykach, bankach, sklepach, kinach, kawiarniach, restauracjach, prywatnych domach i w teatrze, ufając, że nigdzie nie spotka ich odmowa i że znikąd nie odejdą z pustemi rękoma.

Sekcja ta gorąco prosi o zgłaszanie się sz. pań i panów dla wzięcia udziału w kweście ulicznej podczas obchodu. Zamiast znaczków sprzedawać się będzie złote rózgi św. Mikołaja, które się już przygotowuje. Wszelkie zgłoszenia i dary nadsyłać należy pod adresem Komitetu Obchodu do p. naczelnika Sekcji Społecznej Magistratu ul. Dąbrowskiego 14, tel. 1191.

Wizyta „Słowa" w powiecie. Redakcja „Słowa" odwiedziła w sobotę i niedzielę „Rodzinę Czytelniczą" w Kłobucku. Przy tej okazji zwiedziliśmy wzorowy majątek „Libidza" p. Olszewskich, „Państwową Szkołę dla leśników w Zagórzu", miasto Kłobucko, i zamczysko. Szczegółowy reportaż tej wizyty dzien nikarskiej umieszczać będziemy w najbliższych numerach „Słowa".

Skrytka w ścianie nie zabezpieczała pieniędzy przed złodziejami. Celem zabezpieczenia swych oszczędności przed złodziejami, robotnik Wincenty Dziurkowski, urządził w ścianie swego pokoju sprytnie zamaskowaną skrytkę, której nawet zdolny ajent policyjny z trudem zdołałby wykryć. W skrytce tej umieścił Dziurkowski około 900 zł., zaoszczędzone w ciągu kilkuletniej pracy. Od czasu do czasu, Dziurkowski zaglądał do skrytki, napawając swe oczy widokiem błyszczących srebrnych monet i nowiuteńkich banknotów. Podpatrzył to jakiś amator cudzej własności, prawdopodobnie jeden ze znajomych Dziurkowskiego, który pieniądze zabrał sobie, nie mówiąc, oczywiście nikomu. Strwierdziwszy wczoraj brak pieniędzy, Dziurkowski zgłosił się do policji, meldując o kradzieży. Poszkodowany podejrzewa o dokonanie kradzieży niejakiego Pawlaka, który dość częstym bywał u niego gościem. Czy podejrzenia te są słuszne — ustali to niewątpliwie dochodzenie policyjne. Tak więc, ieknomyślność często bywa powodem licznych przykrości. Gdyby D. ulokował swe pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności, bezprzecznie byłby nadal ich właścicielem.

Rekordowe powodzenie w „Edenie".

Wyświetlany obecnie w kinie **„Eden"** program cieszy się **rekordowem** — **zasłużonem zresztą — powodzeniem**

Obok potężnego dramatu „Pieśń serca" podziw wzbudza wystawiona z nadzwyczajnym przepychem rewja muzyczna, w której udział bierze kilkaset osób.

Po likwidacji strajku w fabr. „Częstochowianka". Komenda Państwowa Policji Państwowej wydała w ub. sobotę następujący komunikat w związku ze strajkiem okupacyjnym w fabryce „Częstochowianka":

„W dniu dzisiejszym w Częstochowie — zostali usunięci z fabryki „Częstochowianka" przymusowo robotnicy, którzy od trzech dni nie opuszczali swych warsztatów.

Władze państwowe po dokładnem zaznajomieniu się z zatargiem na „Częstochowiance" — doszły do przeświadczenia, że robotnicy nie mają racji — i stanęły na stanowisku, że okupacja fabryki jest niedopuszczalną.

Z chwilą, kiedy zarząd fabryki „Częstochowianka" wprowadził u siebie cennik zbiorowej umowy, robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego — jednak strajk ten władze uznały za nieuzasadniony i dlatego też po wyczerpaniu wszelkich środków w celu szybszego zlikwidowania strajku — po 3-ch dniach okupowania warsztatów pracy, wydelegowano na teren fabryki oddział policji, który opróżnił fabrykę od strajkujących, po uprzedniem wezwaniu przez Starostę i Inspektora Pracy — strajkujących do opuszczenia fabryki.

Robotnicy winni się orjentować, że władze państwowe stoją na stanowisku bezwzględnego utrzymania porządku i spokoju oraz poszanowania cudzej własności — i dlatego też, kiedy strajk okupacyjny był nieuzasadniony, usunięto robotników z fabryki przymusowo. Natomiast kiedy żądania robotników były słuszne, władze stały zawsze w obronie robotników, czego najlepszym dowodem było polubowne załatwienie strajku na „Stradomiu" i „Papierni".

Obywatele!

W dniu 29 listopada mija 103 lata od chwili, gdy gnębiony duch Narodu Polskiego targnął kajdanami niewoli, gdy garstka bohaterów wzniosła na wroga prawicę po to, by paść i zginąć. Wiedzieli, że zginą, lecz szli do boju z pieśnią na ustach, z ufnością w sercu i potęgą ducha. Walczyli mężnie i padali bez jęku skargi, dokonując swem poświęceniem krwawej ofiary odkupienia win Matki Ojczyzny.

Brutalna przemoc najeźdźcy zatopiła krogulcze szpony w sercach bohaterów, za to, że ośmielili się upominać o zagrabione serce swej Ojczyzny — o jej wolność i niepodległość.

Projekt powstania zrodził się nie w głowie doświadczonych generałów, lub starych weteranów, lecz w młodzieńczych sercach podoficerów, najlepiej odczuwających smutną niedolę rozdartej Polski.

Walczyli mężnie, bohatersko, ofiarnie, lecz wobec przeważającej liczby wroga, musieli ulec.

Umilkły strzały, padli bohaterzy, lecz nie zabito niezłomnej woli narodu do walki o swój byt niepodległy. Wysiłki i krew przelana bohaterów Wawra i Ostrołęki nie poszły na marne.

Z ich głębokiej wiary, niezłomnej siły i mocy ducha zrodził się człowiek najpotężniejszy, który nam wolną Polskę krwią Legjonów i własnem męczeństwem okupił i w dani ofiarował. A umiłowana przez Wodza jego wiernych legjonistów Polska weszła na przejasne szlaki słonecznej teraźniejszości i Przyszłości, opartą na spiżowym fundamencie zasad, głoszonych przez wielkiego Wodza i budowniczego mocarstwowej Polski.

Program obchodu:

Dnia 28 listopada rb. Capstrzyk wojsko, federacji i organizacyj na placu magistrackim.

Dnia 29 listopada br. godz. 10 nabożeństwo na Jasnej Górze, godz. 11 min. 15 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i przemówienie, godzina 11 min. 45 defilada na placu magistrackim, godzina 19 akademja w sali Rady Miejskiej, urządzona staraniem Związku Rezerwistów.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rez.

Do akt Nr. Km. 1790-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III, J. KOSSEK, zam. w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że dniu 30 listopada 1933 r. od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w lokalu Ludwika Mężnickiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji № 55, a mianowicie: mebli domowych i masyny do pisania, oszacowanych na łączną sumę złotych 740, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 14 listopada 1933 r.

Komornik **J. Kossek.**

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy złożyli nam dowody współczucia w naszem wielkiem nieszczęściu, w szczególności zaś Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi w dniu 20 b.m. w Wiedniu drogiemu naszemu mężowi i ojcu

B. P.

Inż. Hermanowi Ginsbergowi

składają niniejszem z głębi serca płynące podziękowanie.

Żona, córka i synowie.

Federacja PZOO. Zarząd powiatowy PZOO. w Częstochowie wzywa wszystkie sfederowane związki b. wojskowych do wzięcia udziału wraz z pocztami sztandarowemi w uroczystościach Powstania Listopadowego.

W dniu 28 b. m. zbiórka związków o godz. 17.30 na capstrzyk, a w dniu 29 b. m, zbiórka o godz. 9-tej, w lokalu Federacji przy Alei Kościuszki 10.

Zarząd Powiatowy PZOO. w Częstochowie.

Związek Oficerów Rezerwy. — Zarząd Koła ZOR. w Częstochowie wzywa wszystkich członków Koła do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach Powstania Listopadowego. Zbiórka członków w dniu 28 b. m. o godz. 17.30, a w dniu 29 b. m. o godz. 9 tej w lokalu Federacji przy Alei Kościuszki Nr. 10.

Zarząd ZOR. w Częstochowie.

Obchód ku czci Jędrzeja Moraczewskiego. Onegdaj, w wypełnionej do ostatniego miejsca sali ZZZ. udekorowanej i ozdobionej portretem zasłużonego działacza niepodległościowego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu zasług Jędrzeja Moraczewskiego, pierwszego premjera Odrodzonej Polski i obecnego Prezesa Rady Naczelnej Związku Związków Zawodowych.

W sposób barwny i treściwy ppłk. Hałaciński w przemówieniu swojem scharakteryzował niepospolite życie Jędrzeja Moraczewskiego, zarówno jako inżyniera, posła, porucznika Legjonów jak i twórcy systemu ubezpieczeń socjalnych w Odrodzonej Polsce, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć szczerego przyjaciela klasy pracującej, jej obrońcy i niezmordowanego orędownika.

Następnie chór „Pochodnia" pod batutą p. Leszczyńskiego, a orkiestra mandolistów pod dyr. p. Kiczyńskiego wykonały szereg wartościowych utworów.

P. Szeląg wystąpił z recytacją mocnego i patrjotycznego utworu Konopnickiej „Sclavus saltaus" (Tańczący niewolnik).

Na zakończenie wystawiono przepiękną i pogodną komedyjkę Fredry „Posażna jedynaczka.

W numerze jutrzejszym. Ze względów technicznych recenzję z premjery „Mecenasa Bolbec i jego żony" zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. W sali Rady Miejskiej, ul. Dąbrowskiego 14, odbędą się następujące odczyty.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 18-tej, n. t.: „Sejm i Senat do roku 1926".

W środę, 29 b. m. n. t.: „Ideologja obozu Marsz. J. Piłsudskiego" wygłosi p. inż. Roman Wróbel.

W czwartek, 30 b. m. odczyt n. t.: „Państwo, jego funkcje i zadania" wygłosi p. prof. B. Stala.

Nieszczęśliwy wypadek. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł wczoraj właściciel sklepu spożywczego przy ul. Narutowicza, Izrael Binensztok. Przechodząc wieczorem przez podwórze domu, gdzie zamieszkuje, potknął się o leżący na ziemi duży kamień i upadł, ulegając dotkliwym obrażeniom głowy i prawego boku. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy lekarskiej, Binnensztoka pozostawiono na kuracji w domu.

Nóż i laski. Na tle porachunków osobistych doszło do bójki między Alfredem Kosowskim i Julianem Ziembą, zamieszkałymi przy ul. Tartakowej. W czasie bójki Ziemba ugodził Kosowskiego nożem w okolicy klatki piersiowej, powodując lekkie uszkodzenie ciała. W odwet za to Kosowski, wraz ze swoim bratem, napadli wczoraj na powracającego w towarzystwie kobiety do domu Ziembę i poturbowali go dotkliwie laskami. Epilog tych zajść rozegra się w sądzie.

Aresztowanie starca-zboczeńca. Policja aresztowała niejakiego Herszlika Galstera (Targowa 8) 65-letniego starca, pozostającego pod zarzutem zwabiania do swojego mieszkania 8—9 letnich dziewczynek rzekomo w celu pokazywania im interesujących przedstawień, a w rzeczywistości w celu dokonywania z niemi czynów nierządnych.

Stary erotoman pomimo podeszłego wieku i posiadając dorosłe już dzieci od pewnego czasu uprawiał ohydny proceder, wynagradzając zwabione do mieszkania dziewczynki bułkami, cukierkami i drobnemi kwotami pieniędzy.

Zboczeniec-starzec oddany został do dyspozycji sędziego śledczego.

Wanilja podejrzanego pochodzenia. Na dworcu kolejowym w Częstochowie w dniu 23 lipca 1932 roku został zatrzymany Izrael Haber, w walizce którego znaleziono 18 kg. wanilji pochodzenia zagranicznego. W chwili rewizji Haber oświadczył, że wanilję otrzymał od niejakiego Matysa Ettingera, który przedstawiwszy pokwitowania celne starał się za wszelką cenę udowodnić całkiem legalne pochodzenie zatrzymanej wanilji. Kiedy jednak władze celne bliżej sprawdziły przedstawione przez Habera pokwitowania, okazało się, że nie dotyczą one przytrzymanej wanilji.

Sprawę skierowano do sądu okręgowego, który onegdaj po przesłuzhaniu kilku świadków sprawę odroczył w celu uzupełnienia śledztwa.

Złodziejka w mundurku uczennicy. W gimnazjum żydowskiem zatrzymano 10-letnią dziewczynkę Rojzę Kurek, która przyszła w celu dokonania kradzieży. Przybyła dziewczynka miała naszytą na przedramieniu tarczę stanowiącą odznakę młodzieży gimnazjalnej. Ponieważ dziewczyna nie orjentowała się dostatecznie naszyła na rękawie tarczę gimnazjum męskiego i to ją zdradziło. Młodociana złodziejka zdążyła już skraść teczkę z książkami, szalik, rękawiczki i inne przedmioty stanowiące własność dzieci szkolnych.

NOTATNIK.

Białe plamy wyborcze.

Prasa opozycyjna skarży się nieomal codziennie na nieuważnianie list opozycyjnych w wyborach gromadzkich. Jednego dnia przeczytać można, że — naprzykład unieważniono listę opozycyjną w wyborach gromadzkich we wsi, powiedzmy Koziewólki. Trzeciego dnia gazety opozycyjne donoszą, że unieważniono listę wyborczą partji N... w powiecie częstochowskim, wreszcie czwartego dnia „..." znowu skonfiskowano listę opozycyjną w woj. kieleckiem—skarży się prasa opozycyjna.

A teraz małe wyjaśnienie: wieś, nazwana przez nas Koziewólkami, leży w powiecie częstochowskim, województwa kieleckiego i czterokrotna wiadomość do tyczy tego samego jedynego faktu unieważnienia listy wyborczej partji opozycyjnej.

A dlaczego są unieważniane listy opozycyjne.

Dlaczego? Bo nie odpowiadają obowiązującym przepisom.

Podobnie jak prasa opozycyjna drukuje nieraz extrermistyczne artykuły, po to tylko, aby mogła się ona szczycić białemi plamami konfiskaty, podobnie w szeregu wypadków stronnictwa opozycyjne rozmyślnie zgłaszają listy wyborcze, nie odpowiadające obowiązującym przepisom w tym celu właśnie, aby te listy były unieważnione.

Co na tem opozycja właściwie zyskuje?

Przedewszystkiem z „honorem" wycofuje się z konkurencji, w której ponio słaby sromotną klęskę, następnie zyskuje argument dla dowodzenia „nacisku administracyjnego", który uniemożliwił jej do osiągnięcia zwycięstwa. Stąd powstają legendy o „cudach nad urną", o zawieszaniu swobód obywatelskich, niezależnego głosowania itd.

Nie sądzimy, aby te środki powstrzymały ducha w wątłych szeregach opozycyjnych, wątpimy również, aby starczyć mogły one za tezę nowego polskiego samorządu, lub stały się pozytywną wartością w naszym ogólno-państwowym dorobku gospodarczym.

Niemniej tego rodzaju taktyka opozycji charakteryzuje wyjątkowo dosadnie udział i rolę stronnictw opozycyjnych w życiu społecznem Rzplitej.

A. Kramowski.

Z RADOMSKA.

— Nowy ekspedytor st. Radomsko. Ekspedytorem st. Radomsko, na miejsce p. Karmańskiego, został wyznaczony p. Niekrasz ze Zgierza.

— Nowa kancelarja adwokacka. Adwokat Ignacy Blum z Częstochowy otworzył przy ul. Brzeźnickiej 1 kancelarję adwokacką.

— Zabójca brata w więzieniu piotrkowskiem. Roman Szczygłowski, zabójca brata, przebywający dotychczas w areszcie miejskim, został przewieziony do więzienia w Piotrkowie, gdzie będzie oczekiwał rozprawy sądowej.

— 9 miesięcy więzienia za przywłaszczenie pieniędzy skarbowych. B. kierownik kancelarji Starostwa radomszczańskiego Antoni Bartczak, został skazany przez sąd okręgowy w Piotrkowie, za przywłaszczenie sobie kwoty zł. 3 483, uzyskane z opłat za numery rowerowe na 9 miesięcy więzienia.

ż. T. Pasławski.
Kierownik O. T. O. i K. R.
w Radomsku

Dział rolniczy.

Niewyzyskane źródło dochodu.

Czasy obecne dla rolnika są bardzo ciężkie: do czego się wziąć "nie płaci". Taniość wszzstkich produktów rolnych jest powszechnie znaną mimo, że rolnik czyni wszystko, ażeby mógł przetrwać i utrzymać się na ojczystym zagonie.

Przetrzymuje łatwiej kryzys ten gospodarz, który potrafi każdą gałąź produkcji swego gospodarstwa dostosować do obecnych czasów.

Jeżeli wemniemy pod uwagę drobne gospodarstwo naszego powiatu, to przekonamy się, że rolnicy nie zorganizowali swoich gospodarstw w ten sposób, ażeby w każdej gałęzi produkcji mogli czerpać jakie takie dochody. Rolnik dotychczas jest nastawiony prawie wyłącznie na produkcję zbóż. Inne gałęzie gospodarstwa są w zupełnem zaniedbaniu. Taką zaniedbaną gałęzią produkcji na naszym terenie jest chów bydła.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mleko jest tanie (od 9—13. za litr), mimo to jednak krowa w dzisiejszych czasach jest w wielu wypadkach ratunkiem dla gospodarza, gdyż mimo niskich cen za mleko, zawsze jest świeży grosz na opędzenie najkoczniniej. potrzeb gospodarstwa.

W dzisiejszym artykule chciałbym zastanowić się nad jedną z przyczyn nieopłacalności hodowli bydła w naszym powiecie. Przedewszystkiem zadużo trzymamy bydła. W większości naszych drobnych gospodarstw wypada 1 sztuka dorosłego inwentarza na 1—1 i pół ha. Rozumie się, że gospodarz przeznacza najwyżej 1 czwartą część pola na wyżywienie inwentarza, resztę zaś obsiewa zbożem. Skutek jest taki, że latem krowy trzyma się na wspólnem pastwisku, zimą zaś daje się krowie sieczkę, trochę obierzyn, lub w najlepszym wypadku ziemniaków i odrobinę siana. Cóż za korzyść może być z tak żywionej krowy? Żadna, mleka dać nie może, bo sama ledwo dycha! Dostarcza ona tylko lichego nawozu, bo przecież nie możemy żądać, ażeby po sieczce mogła dać nawóz dobry.

I znowu rolnik traci, bo nawożąc swoje pola takim nawozem zbiera liche plony. Dlatego też rolnik musi sobie dokładnie uświadomić, że utrzymanie krowy dla nawozu jest wielkim błędem gospodarczym który odbija się na jego własnej kieszeni.

Rolnik musi zrozumieć, że główną czynnością krowy jest dawanie mleka, nawóz zaś jest produktem ubocznym. Musi sobie wreszcie uświadomić, że będzie miał większy dochód od jednej krowy dającej 4 tysiące litrów, niż od trzech krów, dających po tysiącu litrów mleka rocznie.

Prosty rachunek wykazuje, 4000 litr. stanowi — 400 zł., zaś 300 l. od trzech krów po 10 gr. wyniesie tylko 300 złotych.

Z drugiej strony jeżeli będziemy tą jedną krowę dobrze utrzymywali, to wartość sprzedażna jej będzie większa niż wartość trzech zabiedzonych: Niejeden gospodarz liczy na to, że trzy krowy dadzą mu więcej nawozu, niż jedna nawet dobrze żywiona. Jest to znowu tylko optyczne złudzenie. Bo chociaż ilościowo nawozu od trzech krów będzie więcej, to jednak jakość tego nawozu będzie marna. Jedna dobrze żywiona krowa da nawozu ilościowo mniej, zato będzie on znacznie lepszy. Według obliczeń 100 kg. sparzonego makuchu daje w nawozie 40 kg. mieszanych nawozów sztucznych, a każde 100 kg. sparzonych otręb — 25 kg., natomiast nawóz od krowy żywionej słomą jest lichy i jałowy i dlatego plony będą lepsze, jeżeli będziemy nawozić ziemię obornikiem dobrym mimo to, że damy go na mórg mniej niż nawozu lichego.

A zatem hodujemy mniej inwentarza ale za to dobry oraz dbajmy należycie o potrzeby tegoż. W jaki sposób należałoby przeprowadzić w tym kierunku, napiszę w następnym artykule.

Napiszcie o mnie nawet coś złego, byleście cośkolwiek napisali.

Trzy sprężyny reklamy: polemika, skandal, niedyskrecja.

Największym wrogiem reklamy jest — milczenie. Pobudzenie ruchu opinji publicznej, dobrze i umiejętnie skierowanej t. zw. „kaczki dziennikarskiej“ nie jest niebezpieczne nawet, gdy powody „zrobienia z igły widły“ nie są ani zbyt ważkie, ani zbyt uzasadnione. Nie bez racji mówiła wielka Sara Bernhardt: „Napiszcie o mnie nawet coś złego, bylebyście cośkolwiek napisali“.

Niektórzy mianują ojcem reklamy właściciela największego w swoim czasie cyrku — Barnuma, ponieważ on to pisał już w r. 1880: „Jakto, pan temu nie wierzy? ależ to było w pismach“.

Właśnie Barnum wymyślił trzy potężne sprężyny reklamy: polemikę, skandal i niedyskrecję.

Przykład polemiki: Pewnego dnia w roku 1835 wynalazłszy starą, ślepą i głuchoniemą murzynkę, w nieokreślonym wieku, podjął się Barnum przekonać publiczność, że jest ona... mamką generała Waszyngtona. Gdyby to było prawdą, murzynka musiałaby wówczas liczyć ni mniej, ni więcej, tylko 160 lat. Pismo, które ogłosiło rewelację Barnuma stało się oczywiście celem ataków innych pism. Polemika na temat „Mamki Waszyngtona“ trwała zgórą rok i objęła już nietylko redaktorów obu pism, ale i najszerszą publiczność. Gdy wreszcie Barnum zaczął pokazywać w swym cyrku ową murzynkę, publiczność staczała formalne walki przed kasami. Dochód z tej imprezy wynosił 9,000 dolarów miesięcznie.

Skandal: Jest to numer bardzo niebezpieczny, gorszego niż poprzedniego gatunku. Jest on również mniej skuteczny, gdyż nie wywołuje starcia różnych opinij, nie wzbudza długiej dyskusji, a tem samem, mniej zaciekawia.

Przykład reklamy — skandalu: Pewna aktorka, której honorarjum wygórowane nadszarpywało bardzo kieszeń przedsiębiorcy music-hallu, w którym występowała, przysporzyła pokaźny dochód owemu przedsiębiorstwu drogą skandalu, który stał się najlepszą jej reklamą. Szereg pism podało autentyczne jakoby szczegóły z jej życia osobistego, rewelacje na temat jej stosunków z następcą tronu. Wielkiemi napisami zdobne bzdurstwa — opisywały dramatyczne sceny, które rozegrać się miały między ową gwiazdą kinową i małżonką następcy tronu. Aktorka stała się w wyniku tego rodzaju reklamy przedmiotem ogólnego zainteresowania. Music-hall, w którym występowała osiągnął w ciągu 14 dni czysty zysk w wysokości 400,000 franków, mimo, iż honorarjum gwiazdy wynosiło 25,000 franków za jeden występ.

Niedyskrecja: Niezaprzeczonym jej atutem jest fakt, że pisma bardzo chętnie umieszczają wszelkiego rodzaju niedyskrecje, zwłaszcza, że pozwalają one na liczne komentarze. Niedyskrecje dają temat do szeregu artykułów, ustawicznego powracania do tego samego, tak bardzo drażliwego tematu.

* * *

...Bezsensowna polemika, niesmaczny skandal, niedyskrecja — oto trzy rodzaje reklamy amerykańskiej, przez ojca i mistrza reklamy wymyślone.

Słyszymy ciągle na prawo i lewo, że my Polacy nie umiemy się reklamować, że polscy producenci, kupcy i... literaci hołdują przestarzałej zasadzie: „siedź w kącie, znajdą cię“, że przydałyby nam się długie lata praktyki u genjalnych bussinessmanów amerykańskich, a tymczasem... „rewelacje“ reklamy ekscentrycznej świadczyły o czemś zgoła innem.

Bezpodstawna polemika, skandal, niedyskretne wtrącanie się do najintymniejszych spraw — to ma być ów genjalny płód amerykański? to ma być reklama „ekscentryczna“? Wybaczcie poczciwi bracia z za oceanu — mylicie się bardzo, jeśli myślicie, żeście nam zaimponowali.

Nie potrzebujemy do was iść do terminu, nauczyć się takich tricków reklamowych, wystarczy nam przestudjować uważnie stosy najprzeróżniejszych rodzimych piśmideł krajowych — redaktor najgorszej szmaty dziennikarskiej zna tysiące sposobów, tego rodzaju amerykańskiej drogi do sławy. What? — mówicie, że te nasze sposoby są ordynarniejsze? gorsze?, że krzywdzą boleśnie wmieszane w nią osoby, że nie śmieszą, jak wasze, lecz napawają obrzydzeniem? Hm, pewnie macie trochę racji. Dowodzicie, że sposoby te nie okazują się w rezultacie nadto skutecznie, nie odstraszają tylko polskich czytelników od wertowania niesmacznych bzdur gazeciarskich? Jeżeli tak, to może jednak warto byłoby przyswoić sobie umiejętność „sympatycznej reklamy“, zbadać na czem polega „tajemnica reklamy amerykańskiej“, reklamy uśmiechniętej pogodnie, nie ironicznie, dobrodusznie, lecz niezgryźliwie.

Straszliwa wojna w 1940 roku.

Głośny pisarz angielski H. G. Wells, jest znany z przepowiedni i proroctw. Ogłosił on już kilka proroczych powieści i często zabiera głos na temat przyszłości na łamach angielskiej prasy lnb w radjo.

Nigdy jednak nie nakreślił tak szczegółowo obrazu przyszłych czasów, jak w nowej swojej książce. Opisuje w niej przyszłe dzieje świata.

Nie zbyt pocieszające są one. Zbliżają się lata długiej i niszczycielskiej wojny, po której nastąpią jeszcze bardziej wyniszczające ludzkość epidemje i zarazy. To wszystko spowoduje zupełny upadek naszej cywilizacji.

Według Wellsa nowa wielka wojna europejska trwać będzie od roku 1940 do 1950. Liga Narodów naturalnie nie jest w stanie jej przeszkodzić.

Wojna wybucha z błahego powodu w związku z drobnem zajściem na granicy polsko-niemieckiej i stopniowo ogarnia całą Europę.

Różni się ona tem od ostatniej wojny światowej z 1914 roku, że narody prowadzą ją niechętnie i jakby wbrew własnej woli.

Jaki ma charakter ta nowa przyszła wojna?

Wells opisuje ją jako wzajemne wyniszczenie się pod hasłem „Przetrzymać”. Niema wielkich i rozstrzygających bitew na lądzie i morzu. Główną rolę odgrywają rajdy lotnicze nad miasta i walki powietrzne. Lotnictwo, jako broń—uzyskuje główne i decydujące znaczenie.

Po pięciu latach tej chaotycznej, rozstrzygnięcia nie przynoszącej wojny, mnożą się oznaki wyczerpania. Ludzie są już tak wycieńczeni. że nie mają sił i ochoty do dalszej obrony.

Giną z głodu w schronach, gdzie się gnieżdżą, by ujść przed bombami i gazami. Zaczynają się rozlegać protesty, wybuchają zamieszki, ale władza należy teraz do techników wojennych i do lotników i ci bez trudu, przy pomocy kilku bomb, tłumią w zarodku wszelkie zaburzenia.

Benesz, który w międzyczasie został prezydentem Czechosłowacji, zwołuje do Pragi konferencję pokojową. Zjeżdżają się delegaci, którzy wreszcie z końcem 1949 roku dochodzą do porozumienia, godzą się jednak nie na pokój, lecz na tymczasowe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich.

W rzeczywistości wojny już nie wznowiono, ale nowe nieszczęścia zwaliły się na znękaną ludzkość. Podobnie jak wskutek wojny 1914—1918 roku pojawiła się grypa hiszpańska, tak i po tej wojnie europejskiej nastąpi wielka epidemja, spowodowana przez nieznane mikroby.

Przez kilka lat zaraza ta szaleje w Europie, w czasie której ludzie mrą tysiącami.

Gdy wreszcie w połowie 1957 roku zaraza ustaje — Europa przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Jest to koniec cywilizacji. Miasta są zupełnie zniszczone i wyludnione. Technika w upadku. Słowem — ludzkość cofa się o kilkaset lat wstecz...

Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w wojnie europejskiej, ale eksperymenty walutowe i gospodarcze, umiejętność pogodzenia produkcji z konsumcją, a wreszcie wielka zaraza, która i ich nie oszczędzi, spowoduje ich ruinę. Rozpadną się one na szereg drobnych państewek.

Po okresie upadku następuje odrodzenie. Jeśli to, co nas czeka w najbliższej przyszłości, maluje Wells w barwach niezwykle ponurych, to znów radośnie każe nam zapatrywać się na okres następny, okres odrodzenia. Będą to błogosławione czasy, jakich nigdy jeszcze ludzkość nie zaznała.

Wytworzy się nowa elita, która zmierzać będzie do zbudowania nowego państwa, obejmującego wtedy cały glob ziemski.

Około roku 2030-go budowa państwa światowego dobiegnie końca. Rządy sprawuje owa elita, całkowicie oddana państwu i tylko jego dobro mająca na celu. Gospodarka będzie planowana pod kierunkiem uczonych, którzy regulować potrafią nietylko produkcję dóbr, ale również rozwój ras ludzkich, zwierzęcych i świata roślinnego.

Kto wie ile w tej wizji pisarza jest fantazji, a ile prawdy...

Z KRAJU.

Wiejska piękność przyczyną krwawej bójki parobków.

Onegdaj wieś Podgórze, w powiecie kieleckim, była widownią niezwykle krwawej bójki na szpadle i motyki, jaka rozegrała się pomiędzy Stanisławem i Janem braćmi Matlakami i ich szwagrem, Stanisławem Klepaczem, mieszkańcami tejże wsi, a braćmi Janem i Antonim Sikorami, mieszkańcami sąsiedniej wsi

Powodem krwawej bójki były porachunki osobiste o dziewczynę, która w obydwu sąsiadujących wsiach uchodziła za królową piękności i została nią wybrana na odbywającej się tegorocznej zabawie ludowej.

Tło zajscia przedstawia się następująco. Do mieszkania Edwarda Kołomańskiego, zamieszkałego we wsi Podgórze, wtargneli uzbrojeni w szpadle i motyki bracia Jan i Stanisław Matlakowie, oraz

ich szwagier, Stanisław Klepacz i poczęli bić znajdujących się tam braci Sikorów.

W czasie zażartej bójki Antoni Sikora otrzymał kilka potężnych uderzeń szpadlem w głowę i upadł nieprzytomny na podłogę. Rannego Sikorę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie lekarz ordynujący stwierdził, że zadane szpadlem rany sięgają aż do mózgu, przyczem wyraził wątpliwość utrzymania rannego przy życiu.

Braci Matloków, oraz ich szwagra policja aresztowała i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

ZE ŚWIATA.

„Cmentarz! poraz pierwszy, drugi, trzeci!..."
mimo, że za bezcen...

Licytacja była w pełni. Wielka sala licytacyjna jednego z węgierskich miasteczek była szczelnie napchana publicznością.

Kupowano z zapałem, a urzędnik wykrzykujący i zachwalający jednocześnie objekty, nie zważając na chrypkę, pracował niezmordowanie.

Nagle, zawiesił głos. Zrobił niewielką pauzę. Widocznie, nadchodziła chwila sprzedaży niezwykłego objektu. I rzeczywiście głos, którym teraz przemówił, brzmiał nieledwie uroczyście.

— Szanowni państwo! Mam do zapowiedzenia niebywałą okazję. Cena, wprost, wyjątkowa niska. Znakomicie zachowany i pięknie położony cmentarz! Praktyczny, wygodny i pełen nastroju! Nie traćcie okazji!

Nastąpiła chwila ciszy. Nikt nie zgłaszał się do licytacji. Nie było nabywców na ślicznie położony cmentarz gminy Gyula.

Ale skąd na licytacji wziął się tak niezwykły objekt? Oczywiście, jest to cała historja.

Gmina Gyula była w pewnym momencie w wielkich kłopotach finansowych: kasy gminne świeciły pustką, a na domiar złego, adwokat gminy, który od dłuższego czasu nie widział ani grosza honorarjum, coraz natarczywiej dopominał się o zapłacenie mu sumy 180 pengo. Gdy odpowiadano mu, że gmina nic nie posiada, odpowiedział:

— Macie, przecież, cmentarz. Sprzedajcie go, a będziecie mi mieli czem zapłacić.

Gmina zgodziła się i takim sposobem cmentarz znalazł się wśród przedmiotów, wystawionych na sprzedaż. — Gmina miała nadzieję, że znajdzie się jakiś snob, który zakupiwszy dla siebie i rodziny cały cmentarz, umieści nad nim napis:

„Cmentarz prywatny. Tu chować nie wolno" i będzie zapraszał znakomitości, by spoczęły w jego ziemi.

Ale gmina zawiodła się. Nawet, wśród największych snobów taki się nie znalazł. Cmentarz pozostał własnością wszzyskich mieszkańców gminy.

W Niemczech wynaleziono eliksir bezdzietności.

Brzmi to paradoksalnie, że właśnie w tych Niemczech wynaleziono eliksir bezdzietnotności, które prowadzą tak wytężającą kampanję na rzecz największych możliwie rodzin! Tymczasen na przekór hitlerowskiemu katechizmowi niemieccy uczeni Lotze i Schultz z Hamburga, stworzyli preparat, który zastrzyknięty pod skórę kobiecie, powoduje na dłuższy czas jej niepłodność. Tak więc jeżeli Niemki nie odpowiedzą w całej pełni na zew Hitlera, to kto wie, czy nie będzie to właśnie winą tego niemieckiego wynalazku.

Wiadomość o wynalezieniu tegoż eliksiru bezdzietności zakomunikowali wspomniani dwaj uczeni na ostatnim kongresie ginekologicznym w Berlinie. Wypróbowali oni tę swoją metodę na 25-letniej osobie. która pomimo młodego wieku osiągnęła wcale hitlerowski rekord „dzietności" bo stała się matką ośmiorga dzieci. I cóż po pięciorazowem zastrzyknięciu eleksiru bezdzietności, kobieta ta już została zneutralizowana.

Rzecz dziwna, ów eliksir zawiera tę właśnie substancję, która normalnie jest warunkiem powstawania potomstwa, mianowicie męskie hormony. Jednakowoż zastrzyknięte pod skórę wywołują one działanie immunizacyjne, podobnie też jak szczepionki, zawierające bakterje w formie mniej jadowitej chronią człowieka przeciwko danej chorobie.

Na wspomnianym już kongresie ginekologów, omawiano inny ciekawy problem „chłopiec czy dziewczynka". Jak już donosiliśmy w swoim czasie, królewiecki profesor dr. Unterberger, podał w swoim czasie „niezawodny" środek na to, ażeby mieć męskiego potomka. Sposób jest taki prosty, że aż — zaprosty. Oto przyszła matka powinna spożywać od czasu do czasu sodę jadalną. Profesor Unterberger podawał, iż we wszystkich wypadkach przez niego zaobserwowanych soda jadalna dawała doskonałe wyniki. Było tych wypadków 80 i urodziło się 80 chłopców.

Wśród ginekologów metoda Unterbergera wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Tymczasem okazało się, że nie jest ona taka pewna. Jak podał na wspomnianym kongresie prof. Schuhmacher, doświadczenia jego z sodą jadalną niepotwierdziły wyników królewieckiego uczonego. Soda w wielu wypadkach zawiodła. zagadnienie „chłopiec czy dziewczyna" nie zostało więc tu jeszcze rozwiązane.

RADJO.

WARSZAWA 28 listopada.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy" 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Sekstet salonowy. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorol. 12.38 Dalszy ciąg muzyki salonowej. 13.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15 40 Płyty gramofon. 16.25 Skrzyn. PKO. 16.40 „Wśród książek". 16.55 Recital śpiewaczy G. Dudiczówny. 17.50 „Bieżące wiadom. rolnicze". 18.00 „Klucze potęgi i wiedzy". 18.20 A. Areński: Trio fortepianowe. 19.00 Program na dzień nast. 19 05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Fatinitza", operetka w trzech aktach Fr. Suppego, libretto pp. J. Zell i Genee. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Płyty gramofonowe.

KATOWICE 28 listopada

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy 13.00 Przerwa 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Tran. z Warsz 15.40 Płyty gramofonowe 16.25 Transmisja z Warsz. i Wilna 17 50 Bajeczki dla dzieci. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19 05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Warszawy i Poznania.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

152) POWIEŚĆ.

— Przystepuję do mojej historji. Właśnie przed kwadransem szedłem do gabinetu jego, żeby podpisał niektóre papiery, gdy biorę za klamkę; słyszę, że w gabinecie mówią, staję i nadstawiam ucha. zdaje mi się, że słyszę krzyk głuchy, jęki tłumione, otwieram drzwi i widzę, pan Ferrand klęczy na ziemi. Klęczał przy krześle, głowę zakrył rękoma, jęczał niekiedy, to znowu cicho wołał: Mój Boże, mój Boże! jak człowiek w rozpaczy. Nie wiedziałem czy zostać, czy pójść, gdy wtem nagle wstał i odwrócił się do mnie, w zębach trzymał starą chustkę, którą gryzł, okulary zostały na krześle. On popatrzył zrazu na mnie, jak w obłąkaniu, potem rzucił mi się na szyję i zawołał: Ach, jestem bardzo nieszczęśliwy! Widząc, że mnie oczywiście bierze, za kogo innego, odstąpiłem i mówię: Uspokój się pan, uspokój się, to ja. Popatrzył jak obłąkany, nareszcie poznał mnie, strasz nie zmarszczył brwi i zawołał żywo: Czy dawno tu jesteś? czy nie mogę momentu zostać u siebie, żebyście mnie nie szpiegowali? co słyszałeś? odpowiadaj! Taki był zły, że nie przyznałem się do niczego i mówię: Nic nie słyszałem, panie, tylko co wszedłem dać te papiery do podpisu. Dawaj! I on podpisał wszystko, nie czytając wcale.

— Panowie, może opłakuje stratę pani Seraphin?

— Może go sumienie gryzie, że wsadził Germaina do więzienia?

— Co znowu, sumienie! albo on ma sumienie?

Notarjusz wszedł. Z pod czarnej jedwabnej czapeczki, włosy rude, gdzieniegdzie siwizną przeplatane, spadały w nieporządku z obu stron skroni; niektóre żyły na łysej czaszce nabiegły krwią, gdy tymczasem twarz jego okrywała trupia bladość. Przeszedł zwolna przez kancelarję, nie powiedział słowa do dependentów, nie zdawał się nawet spostrzegać ich, wszedł do pokoju, gdzie pracował starszy dependent, potem do gabinesu, i znowu małemi schodkami wyszedł na dziedziniec. Nie zamknął żadnych drzwi za sobą i dependenci słusznie zastanawiali się nad dziwną peregrynacją notarjusza, który jednemi schodami przyszedł, drugiemi się oddalił nie zatrzymawszy się w żadnym z pokojów, które przeszedł..

Noc ciemna. W sypialni na pierwszem piętrze, świeżo i dosyć wykwintnie umeblowanej. młoda kobieta stoi przy kominku, na którym suty pali się ogień. We drzwiach, będących naprzeciw jej łóżka, zamkniętych na rygiel, znajduje się furteczka kilkucalowa, która się z sieni otwiera. Lampa oświeca pokój, ściany wyklejone obiciem; firanki u łóżka i okna, pokrycie sofy i krzeseł są z karmazynowej półjedwabnej materji.

Zastanawiamy się nad temi szczegółami, bo dowodzą, że w sposobie życia Jakóba Ferrand nadzwyczajna zaszła zmiana.

W tym pokoju mieszka Cecylja, kreolka, wysmukła, wysokiego wzrostu, czarującej piękności. Ma ubiór wieśniaczek z Alzacji.

Nad kominem wisi zwierciadło. Cecylja stoi przed niem, zdjęła aksamitną czapeczkę i zawiązuje na głowie jedwabną chustkę, z pod której wymykają się krucze, połyskujące kędziory czarnych, gęstych i długich włosów.

Kto raz widział rysy jej twarzy nigdy ich więcej nie zapomni.

Tysiąc razy już opisywano kreolki, dzieci strefy gorącej, podzwrotnikowej, których pieszczoty są śmiertelne dla przybysza z Europy, te czarujące wampiry wysysają z ofiar swoich ostatnią kroplę krwi i złota, zostawiając im tylko, jak same mówią, łzy do picia, serce do gryzienia..

Taką była Cecylja, lecz ohydne jej skłonności, czas jakiś tłumione prawdziwem przywiązaniem do Dawida, rozwinęły się dopiero w Europie, a wpływ północnego klimatu uśmierzył nieco ich gwałtowność i umiarkował ich skutki.

Gdy przyjechała do Niemiec, Dawid kochał ją jeszcze ślepo, z zupełną, nieograniczoną ufnością; mogła więc bezkarnie przez czas niejaki łowić ofiary; lecz niezadługo gorszące jej postępki wyszły na jaw, wszystko się odkryło i została skazaną na więzienie.

Kobieta więc takich skłonności, przytem zręczna, przewrotna i śmiała, odważyła się wejść do domu Jakóba Ferrand, wejść do jaskini tego rozsrożonego wilka...

Dowiedziawszy się od barona Graun o zbrodni, jakiej notarjusz dopuścił się względem Ludwiki Morrel, obiecała nawet odegrać swą rolę con amore. Musiano ją wtajemniczyć w to zdarzenie, aby poznała, jak dalece winna się mieć na ostrożności w stosunkach z człowiekiem, gotowym na wszystko dla dogodzenia rozkiełznanym swoim żądzom.

Kiedy Ferrand pierwszy raz ją zobaczył, nie tyle może na nim zrobiła wrażenie jej piękność, jak raczej oczarowało go jej spojrzenie, które rozpaliło niecny ogień w jego żyłach i zaćmiło jego rozsądek.

Ferrand bez najmniejszej nieufności przyjął do swego domu dziewczynę, jak mu mówiono, biedną, opuszczoną, niemającą opieki, w nadziei, że skorzysta bezkarnie z jej nędzy, ze smutnego jej położenia.

Powiedzmy jeszcze, że istoty takie jak Cecylja, wywierają wpływ nagły, nieprzezwyciężony na ludzi, co ulegają żądzom zwierzącym, jakim był notarjusz Ferrand.

Notarjusz zobaczył kreolkę i rozkochał się w niej i od tejże chwili zaczęło się dla niego życie nowe, straszne, życie pełne mąk i katuszy.

Lubieżność przyprowadziła go do najpodlejszej zbrodni; skłoniła go do prześladowania rodziny ubogiej i uczciwej, na którą za jego sprawą wszystkie spłynęły nieszczęścia: hańba, pomieszanie, nędza, śmierć... lubieżność powinna też być jego karą.

Nie śmiał uciekać się przeciw kreolce do podstępu, do przemocy, bo ona była zupełnie inną kobietą niż Ludwika. Zresztą zaraz nazajutrz po wejściu do domu notarjusza, odmieniła odgrywaną rolę i nową na siebie przywdziała maskę. Wieczorem, gdy pierwszy raz została z Ferdynandem, przyznała mu się z prostotą, że się bardzo lęka złodziei, ale, że jest silną, śmiałą i przygotowaną do obrony.

— Jaką bronią? — zapytał ją Ferrand.

— Tą... — odpowiedziała kreolka i wyjęła z zanadrza mały sztylet, którego widok dał notarjuszowi bardzo wiele do myślenia.

Ferrand zaprowadził ją do jej pokoju, dawniejszego pokoju Ludwiki. Obejrzawszy izbę, Cecylja oświadczyła mu trwożliwie, że nie widzi u drzwi zamka ni rygla i że dlatego z obawy przesiedzi noc na krześle. Notarjusz powiedział jej, że te strachy są tylko dziecinne, obiecał jednak, że nazajutrz rygiel dorobić każe.

Kreolka nie położyła się jednakże.

Zrana Ferrand znowu przyszedł, żeby jej powiedzieć szczegółowo, jaką będzie pełnić służbę.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.